



You have downloaded a document from
RE-BUŚ
repository of the University of Silesia in Katowice

Title: Personalistyczna wizja małżeństwa : idealizm czy realizm?

Author: ks. Andrzej Pastwa

Citation style: ks. Pastwa Andrzej. (2004). Personalistyczna wizja małżeństwa : idealizm czy realizm?. "Jus Matrimoniale" (T. 9, nr 15 (2004) s. 7-24).



Uznanie autorstwa - Licencja ta pozwala na kopiowanie, zmienianie, rozprowadzanie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie pod warunkiem oznaczenia autorstwa.



UNIWERSYTET ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

Ks. Andrzej Pastwa

Personalistyczna wizja małżeństwa: idealizm czy realizm?

Wstęp

Głęboki humanizm pontyfikatu Jana Pawła II określają dziś słowa z jego pierwszej i zarazem programowej encykliki „*Redemptor hominis*”: „człowiek jest drogą Kościoła”¹. Namysł nad osobą, która ze względu na swoją ludzką godność zasługuje wyłącznie na afirmację, prowadzi Ojca św. do prawdy o małżeństwie i rodzinie – „środowisku”, w którym człowiek może bytować „dla niego samego” poprzez bezinteresowny dar z samego siebie², i tym samym urzeczywistniać się jako „dobro wspólne” całej ludzkiej społeczności³. Wyraźnie społeczne („komunijne”) nachylenie myśli papieskiej – wyrastającej z personalistycznej doktryny *Vaticanum II* – znakomicie tłumaczy okoliczność, iż ową myśl konsekwentnie zapładnia odniesienie do biblijnego „początku” („teologia ciała”).

Właśnie w niniejszej perspektywie, akt stworzenia osoby „na obraz i podobieństwo Boże” wyznacza podstawowe kryterium „humanizacji świata”: „czynić sobie ziemię poddaną”⁴ to kreować świat wedle tegoż „obrazu i podobieństwa”. Nieoceniony w tym względzie pozostaje depozyt starochrześcijańskiej tradycji „Kościoła domowego”, a z nią żywe doświadczenie *in Christo* tajemnicy obecności Trójjedynego Boga; tradycji, z której wprost wywodzi się paradygmat kultury, sygnowany współcześnie – użytym pierwszy raz przez Pawła VI⁵, a upowszechnionym przez Jana Pawła II – pojęciem: „cywiliza-

¹ Encyklika „*Redemptor hominis*” [dalej: RH], n. 14.

² Por. KDK, n. 24.

³ Por. *List do rodzin „Gratissimam sane*”, n. 11.

⁴ Por. Rdz 1, 27-28.

⁵ Por. *Homilia z okazji zakończenia Roku Świętego (25. XII. 1975)*, AAS 68 (1976) 145.

cja miłości”. Rzecz jasna, przyjęcie tej ze wszech miar adekwatnej optyki jest brzemiennie w skutki. Dość powiedzieć, że w kontekście organicznego związku „cywilizacji miłości” z „podstawową komórką społeczeństwa” (a ta stanowi „centrum i serce cywilizacji”), pap. Jan Paweł II głosi dzisiaj z niemiejszym przekonaniem i nader stanowczo, że rodzina (małżeństwo) jest „pierwszą «drogą Kościoła»”⁶.

I. „Na tropie antytezy pomiędzy indywidualizmem a personalizmem”

Osią dorocznej alokucji Ojca św. do Roty Rzymskiej z 30. I. 2003 r. nieprzypadkowo stała się – wyrażona już na samym początku przemówienia – konstatacja głębokiego kryzysu, jaki przeżywa obecnie małżeństwo i rodzina. Podobnych, mocnych słów nie zawahał się użyć wcześniej (w wystąpieniu powitalnym) dziekan Roty Raffaello Funghini. Wśród zjawisk, które w obecnej dobie negatywnie, czy wręcz niszcząco oddziałują na kondycję owej doniosłej instytucji ustanowionej przez Boga, wskazuje Papież zatarcie się świadomości jej nadprzyrodzonego wymiaru⁷. Skutkiem zaś takiego stanu rzeczy jest funkcjonująca coraz powszechniej w świadomości społecznej dychotomiczny rozdział aspektów świeckich i aspektów religijnych „*institutum matrimonii*”, tak, „jak gdyby istniały dwa odrębne małżeństwa: świeckie i sakralne”⁸.

W swoim Liście do rodzin „*Gratissimam sane*” (1994 r.) nie po raz pierwszy Jan Paweł II dokonał oceny negatywnych zjawisk o charakterze globalnym („epoka wielkiego kryzysu”), które bezpośrednio dotyczą małżeństwa i rodziny⁹. Gruntowna pasterska analiza potwierdziła znamieny fakt, iż wspólnym mianownikiem wskazanych niekorzystnych przemian społecznych jest „kryzys prawdy”¹⁰. I nie należy się dziwić, że objawia się on w pierwszym rzędzie jako „kryzys pojęć”. Czy

⁶ *List do rodzin*, n. 13.

⁷ Por. J a n P a w e ł I I, *Wymiar nadprzyrodzony związku małżeńskiego. Przemówienie do pracowników Trybunału Roty Rzymskiej*, L'Osservatore Romano /wyd. pol./ 24 (2003) 4, /s. 47-49/, n. 2.

⁸ Tamże, n. 3.

⁹ Por. *Adhortacja apostołska „Familiaris consortio”* [dalej: FC], nn. 6, 79-84.

¹⁰ W tym kontekście – za Ojcem św. – wypada podkreślić wagę i kapitalne znaczenie magisterium zawartego w encyklice „*Veritas splendor*” (1993 r.).

pojęcia, takie jak: „miłość”, „wolność”, „bezinteresowny dar” tudzież samo pojęcie „osoby”, realnie znaczą dziś to, co wyrażają? – pyta retorycznie Papież¹¹. Toteż – jego zdaniem – o rekomendowanym przez Sobór Watykański II „popieraniu godności małżeństwa i rodziny”¹² będzie można mówić dopiero wtedy, gdy odzyska swój blask prawda o komunii osób w małżeństwie i rodzinie, innymi słowy, kiedy będzie mogła urzeczywistniać się „cywilizacja miłości”¹³.

Właśnie w przywołanym *Liście do rodzin* – w korespondencji z analizami dokonanymi w encyklice „*Veritatis splendor*”¹⁴, a także wymową późniejszej encykliki „*Fides et ratio*” (1998 r.)¹⁵ – Jan Paweł II ujawnia źródło rzeczonego kryzysu. Jest nim fundamentalny rozdźwięk między panującą się dzisiaj nihilistyczną koncepcją człowieka a humanistyczną koncepcją integralną, czyli – wedle słów samego Papieża – „antyteza pomiędzy indywidualizmem a personalizmem”¹⁶.

Szerząca się w postmodernistycznym świecie kultura indywidualistyczna jawi się jako radykalne zaprzeczenie prawdziwego personalizmu¹⁷. Jak poważne zagrożenie dla małżeństwa i rodziny niesie z sobą egocentryczny i egotyczny indywidualizm¹⁸, wynika z papieskiej krytyki dwóch charakterystycznych postaw: utylitarnej wolności i utylitarne go szczęścia. W pierwszym przypadku chodzi o – opartą na relatywizmie etycznym – wolność bez odpowiedzialności. Postawa ta zniewala człowieka i jest antytezą miłości, ponieważ z zasady uniemożliwia, stojący

¹¹ Por. *List do rodzin*, n. 13.

¹² Zob. KDK, n. 47.

¹³ *List do rodzin*, n. 13.

¹⁴ Por. Encyklika „*Veritatis splendor*”, (rozdz. II: „*Nie bierzcie więc wzoru z tego świata*” /Rz 12, 2/), nn. 28-83.

¹⁵ Por. Encyklika „*Fides et ratio*”, nn. 86-91.

¹⁶ *List do rodzin*, n. 14.

¹⁷ Por. I o a n n e s P a u l u s II, *Allocutio Summi Pontificis ad Iudices, Administros Advocatosque Rotae Romanae coram admissos*, ComCan 29 (1997) /s. 13-16/, n. 4.

¹⁸ Filozoficzną analizę systemu zwanego indywidualizmem K. W o j t y ł a pomieścił już w swoim dziele: *Osoba i czyn*, Kraków 1985² (cz. IV: *Uczestnictwo*, § 4: *Indywidualizm i totalizm zaprzeczeniem uczestnictwa*), 336-341. Autor zauważa, że „indywidualizm wysuwa dobro jednostki jako dobro naczelne i podstawowe, któremu należy podporządkować wszelką wspólnotę i społeczeństwo”. Indywidualizm jest więc zaprzeczeniem uczestnictwa „poprzez izolowanie osoby pojmowanej tylko jako jednostka i skoncentrowanej na sobie i swoim własnym dobru, które również bywa pojmowane w izolacji od dobra innych, a także od dobra wspólnego. Dobro jednostki ma w tym ujęciu charakter wręcz przeciwny względem każdej innej jednostki i jej dobra, a w każdym razie charakter «samozachowawczy» i defensywny” – tamże, 338 n.

u podstaw małżeńskiej (rodzinnej) komunii, bezinteresowny dar osoby¹⁹, czyli innymi słowy realizację etosu: „normy personalistycznej”²⁰. Z kolei indywidualistyczna, utylitarna pogoń za „szczęściem” oznacza permanentne szukanie przyjemności, gdzie każdorazowe doraźne zaspokojenie, „uszcześliwia” egocentryczne (egoistyczne) jednostki „bez względu na obiektywne wymagania prawdziwego dobra”²¹. Dlatego też – reasumuje Papież – indywidualizm, który przynosi uderzającą w instytucję małżeństwa i rodziny mentalność konsumpcyjną i zarazem antynatalistyczną, jest w swej istocie nie „cywilizacją osób”, ale „cywilizacją rzeczy”²².

Oparta na wskazaniach soborowego i papieskiego magisterium antropologiczno-etyczno-teologiczna refleksja nad symptomami współczesnej „kultury indywidualistycznej” prowadzi do ważkiej konkluzji o przenoszeniu (przemycaniu) na grunt kościelnej nauki *de persona humana* tudzież *de matrimonio* bliskich owej kulturze idei. Sprzyja temu niebezpieczny zamęt pojęciowy, spowodowany istnieniem współcześnie dwóch zdecydowanie różniących się między sobą „personalizmów”²³. Znakomity włoski teolog (antropolog i etyk) C. Caffarra, paralelnie do chrześcijańskiej, „integralnej” myśli personalistycznej ujawnia obecność nurtu wyrosłego na gruncie kartezjańskiego racjonalizmu. Nurt ten poddaje totalnej negacji esencjalistyczną i przedmiotowo-naturalistyczną (biologizującą – w przypadku małżeństwa) potrydencką wizję antropologii oraz etyki. Do rangi kluczowej idei niniejszego kierunku – bezpardonowo aspirującego dziś do roli prawdziwego „personalizmu” – urasta „subiektywizm”, w którym pojęcia „osoby”, „osobowości” są zastępowane dwuznacznymi (zważywszy na ich funkcjonowanie w obrębie doktryny chrześcijańskiej) terminami „podmiotu” i „podmiotowości”²⁴. Już ujawnienie etycznych wyznaczników idei „subiektywizmu”, tj. autonomicznie kreatywnej funkcji su-

¹⁹ „Indywidualizm oznacza takie użycie wolności, w którym podmiot czyni to, co sam chce. Nie przyjmuje, aby ktoś «chciał», wymagał od niego w imię obiektywnej prawdy. Nie chce drugiemu «dawać», stawia się darem «bezinteresownym» w prawdzie” – *List do rodzin*, n. 14.

²⁰ Zob. W o j t y ł a, *Miłość i odpowiedzialność*, Lublin 1986⁴, 41-45

²¹ *List do rodzin*, n. 14.

²² Por. tamże, n. 13

²³ Zob. C. C a f f a r r a, *Matrimonio e visione dell'uomo*, Quaderni „Studio Rotale” 2 (1987) 35-40.

²⁴ Por. tamże, 35.

mienia jednostki oraz wynikającego stąd zanegowania uniwersalności prawa moralnego, w tym zakwestionowania najwyższej, obiektywnej normy moralności: „normy personalistycznej”²⁵ – jest wystarczającą przesłanką do konstatacji, że istnieją aktualnie dwie sprzeczne ze sobą koncepcje człowieka, które niestety jednakowo kojarzone są z „personalizmem”. Fakt zaś występowania w nich tej samej terminologii może być, i często jest, źródłem wielu nieporozumień²⁶.

II. W świetle natury

Jak niewiele wspólnego z integralnym ujęciem chrześcijańskim ma indywidualistyczny (subiektywistyczny) „pseudopersonalizm” – nie bez przyczyny zasługujący na miano „antypersonalizmu”²⁷ – doskonale widać w lansowanej przezeń koncepcji małżeństwa. W następstwie jej pryncypialnych założeń, otwarcie kłócących się z jakąkolwiek wizją humanistyczną, zostaje zupełnie rozbita całościowo-osobowa, komunijna struktura „*institutium matrimonii*”. Aby oświetlić fałszywe podstawy w/w koncepcji wypada najpierw – za wnikliwym dyskursem Caffarry – odnieść się do trzech „kryteriów”, określających naturalny wymiar małżeństwa.

Jednym z filarów chrześcijańskiej myśli personalistycznej²⁸ jest proklamacja Soboru Watykańskiego II: „człowiek, będąc jedynym na ziemi stworzeniem, którego Bóg chciał dla niego samego, nie może odnaleźć się w pełni inaczej, jak tylko poprzez bezinteresowny dar z samego siebie”²⁹. Sens soborowego przesłania jest jasny: Człowiek jest zdolny do tego, by w osobowym darze miłości przekroczyć siebie w stronę komunii z drugą osobą, i w rezultacie – nie tracąc bynajmniej podmiotowej integralności – „odnaleźć siebie samego w darze z siebie”. Jak się okazuje newralgicznym błędem „pseudopersonalizmu” jest bezwzględne negowanie zdolności owej transcendencji. Osoba – wedle tej

²⁵ Por. T. S t y c z e Ń, *Wolność z prawdy żyje. Wokół encykliki „Veritatis splendor”*, w: J a n P a w e ł II, „*Veritatis splendor*”. *Tekst i komentarze*, red. A. Szostek, Lublin 1995, 140-143; W. C h u d y, *Światło dla wszystkich*, w: tamże, 273 n.

²⁶ Por. C a f f a r r a, art. cyt., 37 nn.

²⁷ Por. tamże, 40.

²⁸ Por. t e n ż e, *Familiaris consortio – Istituto Giovanni Paolo II e attuale situazione del matrimonio e della familia*, *Anthropotes* 17 (2001) 209.

²⁹ KDK, n. 24.

koncepcji – jawi się jako strukturalnie niezdolna do przekraczania samego siebie. Zdaniem „subiektywistów”, jakkolwiek wola wyjścia z siebie pozostaje czystą iluzją i praktycznie jest skazana na porażkę³⁰.

Zagrożenie, jakie niesie z sobą przyjęcie powyższej tezy dla prawdy o małżeństwie widoczne jest gołym okiem. W ten sposób zostaje przecież wprost zakwestionowana możliwość małżeńskiego daru osób i – co za tym idzie – ukonstytuowania rzeczywistej wzajemności *in matrimonio*³¹. Tymczasem soborowa Konstytucja „*Gaudium et spes*”³², a za nią Kodeks Prawa Kanonicznego z 1983 r.³³, określa małżeństwo jako „wspólnotę całego życia”, w której mężczyzna i kobieta „wzajemnie się sobie oddają i przyjmują” [podkr. – A. P.]. Nieprzypadkowo Jan Paweł II w swoim głęboko personalistycznym nauczaniu tak konsekwentnie akcentuje, iż fundamentem, na którym wyrasta „przymierze miłości małżeńskiej”³⁴, nie może być nic innego, jak tylko autentyczny dar osoby³⁵. Prawdą jest, że mężczyzna i kobieta (mąż i żona), jak każdy osobowy podmiot, pozostają wolni – autonomicznie stanowią o sobie (*sui iuris*). To zaś oznacza, że istotowym przymiotem jest ich bytowa nieprzekazywalność (*alteri incommunicabilis*). I rzeczywiście, „w porządku natury nie można mówić o oddaniu osoby innej osobie, zwłaszcza jeśli to oddanie rozumiemy w znaczeniu fizycznym. To, co osobowe wyrasta ponad jakąkolwiek formę oddania, a z drugiej strony przywłaszczenia sobie w sensie fizycznym. Osoba jako taka nie może być cudzą własnością, tak jak rzecz”³⁶. Paradoksalnie jednak to, co niemożliwe w porządku natury (w znaczeniu fizycznym) staje się możliwe w porządku miłości (w znaczeniu moralnym). Właśnie owa „strukturalna” niedostępność osób-małżonków (w „samoposiadaniu” i „samopanowaniu”), nie oznacza ich zamknięcia się w sobie, ale odwrotnie – wyraża ontyczną otwartość i dyspozycję do małżeńskiego „daru z siebie samego”³⁷. To miłość oblubieńcza – zauważa K. Wojtyła

³⁰ Por. Caffarra, *Matrimonio e visione dell'uomo*, 39 n.

³¹ Por. tamże, 40.

³² Por. KDK, nn. 48-50.

³³ Por. KPK 1983, kan. 1055 § 1, 1057 § 2.

³⁴ FC, n. 11; zob. A. Pastwa, *Przymierze miłości małżeńskiej*, *Ius Matrimoniale* 8 (2003) 5-21.

³⁵ Zob. *Allocutio ad Sacrae Romanae Rotae Tribunalis Praelatos Auditores, Officiales et Advocatos coram admissos*, *ComCan* 14 (1982) /s. 15-20/, n. 6.

³⁶ Wojtyła, *Miłość i odpowiedzialność*, 88.

³⁷ Por. tenże, *Osobowa struktura samostanowienia*, w: K. Wojtyła, *Osoba i czyn oraz inne studia antropologiczne*, red. T. Styczeń, W. Chudy, J. W. Gałkowski, A. Rodziński,

– niejako „wrywa” osoby małżonków z ich naturalnej nienaruszalności i niedostępności. „Miłość bowiem sprawia, że osoba właśnie chce siebie oddać innej – tej, którą kocha. Chce niejako przestać być swoją wyłączną własnością, a stać się własnością tej drugiej. [...] Jest to jakby prawo «ekstazy» – wyjścia z siebie, aby tym pełniej bytować w drugim. W żadnej innej formie miłości prawo to nie realizuje się w sposób tak wyraźny jak w miłości oblubieńczej”³⁸. Tak więc, wbrew temu co głosi subiektywistyczny „antypersonalizm”, mężczyzna i kobieta są zdolni do ukonstytuowania miłosnej wzajemności (komunijnego „my”) ³⁹, zaś określająca jedność małżeńską („*totius vitae consortium*”) „całkowitość”, znajduje swój konieczny fundament w obustronnym – totalnym i definitywnym – darze kochających się osób⁴⁰.

Drugim „kryterium”, pozwalającym odróżnić w prezentowanej wizji małżeństwa personalizm prawdziwy od fałszywego, jest dosłowne rozumienie słów Konstytucji „*Gaudium et spes*”: „Ten święty związek, ze względu na dobro tak małżonków i potomstwa, jak i społeczeństwa, nie jest uzależniony od ludzkiego sądu. Sam bowiem Bóg jest twórcą małżeństwa obdarzonego różnymi dobrami i celami”⁴¹. Ujęcie naturalnego związku mężczyzny i kobiety jako międzyosobowej komunii miłości implikuje usytuowanie jego istoty nie gdzie indziej, jak właśnie w międzyosobowej „*amor coniugalis*”⁴². Jan Paweł II z całą mocą podkreśla, że miłość jest „wewnętrzzną zasadą” i „trwałą mocą” małżeńskiej „*communio personarum*”⁴³, i tym samym, istota oraz zadania (dobra, cele) małżeństwa są „ostatecznie określone przez miłość”⁴⁴ [podkr. – A. P.]. Wszelako należy pamiętać, że

A. Szostek, Lublin 1994, 431; t e n ż e, *O znaczeniu miłości oblubieńczej [Na marginesie dyskusji]*, RF 22 (1974) z. 2, 166; por. też J. F. C r o s b y, *L'incommunicabilità della persona umana*, Anthropotes 9 (1993) 159-187; t e n ż e, *The personalism of John Paul II as the basis of his approach to the teaching of "Humanae vitae"*, Anthropotes 5 (1989) 54-62.

³⁸ Por. W o j t y ł a, *Miłość i odpowiedzialność*, 112 n.

³⁹ Zob. tamże, 78-82.

⁴⁰ Por. C a f f a r r a, *La teologia del matrimonio con riferimento al C. I. C.*, w: *Teologia e Diritto canonico*, Città del Vaticano 1987, 154 n.

⁴¹ KDK, n. 48.

⁴² Por. C a f f a r r a, *O całościowym, osobowym ujęciu małżeństwa chrześcijańskiego w najnowszej teologii katolickiej*, w: J a n P a w e ł I I, *Mężczyzną i niewiastą stworzył ich. Sakrament. O Jana Pawła II teologii ciała*, red. T. Styczeń, Lublin 1998, 344 n.; P a s t w a, *Prawne znaczenie miłości małżeńskiej*, w: *Studia z prawa kościelnego*, red. R. Sobański, B. W. Zubert, t. II, Katowice 1999, 74-77, 83-85.

⁴³ FC, n. 18.

⁴⁴ Tamże, n. 17.

„*amor coniugalis*” to przede wszystkim zdolność i wola wzajemnej miłości w takiej mierze, jaką wyznacza godność „*persona humana*”, tzn. na miarę dobra, które stanowi osoba współmałżonka⁴⁵.

W tym miejscu Caffarra zauważa, iż znamienny dla współczesnej „pseudopersonalistycznej” wizji małżeństwa jest brak adekwatnego kryterium określającego, co w konstytuowanej międzyosobowej komunii miłości należy widzieć jako prawdziwe osobowe dobro („*bonum in communi*”). Nie może być zaskoczeniem, iż jedynym wyznacznikiem okazuje się tutaj nie tyle osobista wolność poddana „prawdzie stworzenia” („teonomia uczestnicząca”)⁴⁶, ile raczej autonomiczna zgoda stron: dobrem jest to, co małżonkowie uznają za dobre. Jest to równoznaczne z fałszywym przekonaniem, iż osoba ludzka jest tym, kim sama zamierza być. W ten sposób – zauważa Caffarra – rzeczywistość osoby zostaje całkowicie zredukowana do jej subiektywnie kreowanej interpretacji. Ponieważ zaś owa interpretacja – opierając się na koncepcji wolności rozumianej jako „czysta możliwość” oraz deprecjonując naturalny porządek stworzenia⁴⁷ – zakłada, że człowiek wyłącznie w sobie odnajduje „kryterium słuszności”, znaczy to, że w istocie nie ma żadnego kryterium. Taka wizja osoby tudzież małżeństwa – z subiektywnie zrelatywizowanymi dobrami i celowością – jest *par excellence* „definicją rozpacz”⁴⁸.

We wzajemnym osobowym oddaniu małżonkowie – jak mówi Sobór Watykański II – osiągają najściślejsze zespolenie: „już nie są dwoje, lecz jedno ciało”⁴⁹. Jeśli zatem prawdą jest, że przekraczanie siebie w stronę „*communio personarum*” jest domeną ludzkiego ducha⁵⁰, to prawdą jest także, iż ową komunijną jedność „w prawdzie i miłości” mąż i żona urzeczywistniają wedle obiektywnego – unitywnego oraz prokreatywnego – sensu ich męskości i kobiecości⁵¹. Tak oto „teologia ciała” Jana Pawła II uwydatnia trzeci wy-

⁴⁵ „Małżeństwo niesie z sobą szczególną odpowiedzialność za dobro wspólne, naprzód małżonków, a z kolei za dobro wspólne rodziny. Tym wspólnym dobrem jest człowiek, jest wartość osoby, która jest miarą godności człowieka” – *List do rodzin*, n. 12.

⁴⁶ VS, n. 41; zob. A. S z o s t e k, *Ku teonomii uczestniczącej. Wolność a prawo w świetle encykliki „Veritatis splendor”*, w: „*Veritatis splendor*”. *Tekst i komentarze*, 221-234.

⁴⁷ Por. J a n P a w e ł II, *Miłość małżeńska. Przemówienie do pracowników i adwokatów Roty Rzymskiej*, L'Osservatore Romano /wyd. pol./ 20 (1999) 5-6, /s. 50-52/, n. 6

⁴⁸ Por. C a f f a r r a, *Matrimonio e visione dell'uomo*, 40.

⁴⁹ Mt 19, 6; por. KDK, n. 48.

⁵⁰ Por. C a f f a r r a, *Matrimonio e visione dell'uomo*, 31 nn.

⁵¹ Por. *List do rodzin*, n. 8; por. też: F. G. H e l l i n, *El bien del matrimonio y la comunión conyugal*, *Anthropotes* 8 (1992) 231 nn.

znacznik personalistyczno-integralnej wizji małżeństwa. Za określeniem ludzkiego ciała – przez rzetelną, budowaną „od początku” antropologię – mianem „języka” (znaku) osoby, idzie w pełni uzasadniona konstatacja, iż „mowa ciała” („kobiecość dla męskości”; „męskość dla kobiecości”), jest zarówno „tworzywem” jak i samą konstytutywną treścią małżeńskiej komunii osób⁵².

Dlatego jako symptomatyczną należy uznać wyraźną niezdolność, podszywającego się pod prawdziwy personalizm subiektywizmu (indywidualistycznego „fałszywego spirytualizmu”), zintegrowania cielesności w osobie ludzkiej⁵³. W konsekwencji – według Caffarry – ów pseudopersonalistyczny, „kartezjański” nurt współczesnej filozofii człowieka popada w dualizm jeszcze bardziej radykalny od dualizmu platońskiego. Wszak nie chodzi tutaj o problem afirmacji-negacji cielesności (np. powszechne jest dziś odejście od biologizmu – z rozumieniem ciała jako rzeczywistości *stricte* biologicznej), ale o praktyczną afirmację-negację osobowej wartości ciała ludzkiego⁵⁴. Jeśli zatem w definiowaniu małżeństwa „pseudopersonalizm” bazuje na koncepcji człowieka jako czystej duchowej podmiotowości, to integralna wizja personalistyczna – wychodząca z fundamentalnego założenia, że „*persona humana*” jest jednością ducha i ciała – postrzega ciało jako „sakrament” małżeńskiej komunii (komunikacji) międzyosobowej⁵⁵.

III. W blasku tajemnicy trynitarnej

Związany z występującymi we współczesnym świecie procesami laicyzacyjnymi „kryzys prawdy”, przejawia się nade wszystko w afirmowaniu wartości „ludzkich” – z całkowitym ich oderwaniem (niezależnością) od Nieskończonego Źródła⁵⁶. Trudno nie zauważyć, iż właśnie owa dychotomiczna tendencja w prezentowaniu „świeckiej” wizji małżeństwa w rzeczy samej oznacza najważniejszą i najgłębszą – czwartą, wedle przywołanego opracowania Caffarry – cechę indywidualistycz-

⁵² Por. J a n P a w e ł II, *Mężczyznę i niewiastę stworzył ich. Sakrament*, 70.

⁵³ Por. t e n ż e, *Małżeństwo i rodzina są nierozzerwalne. Przemówienie do pracowników i adwokatów Roty Rzymskiej*, L'Osservatore Romano /wyd. pol./ 22 (2001) 4, /s. 33-35/, n. 3.

⁵⁴ Por. C a f f a r r a, *Matrimonio e visione dell'uomo*, 39.

⁵⁵ Por. tamże, 34 n.

⁵⁶ Por. J a n P a w e ł II, *Wymiar nadprzyrodzony związku małżeńskiego*, n. 5.

nego pseudopersonalizmu. W jego skrajnym acz reprezentatywnym profilu do rangi symbolu urasta aprioryczny pogląd o niemożności jakiegokolwiek odniesienia się do Absolutu. Aż nadto czytelne tego konsekwencje, jak dobitnie zauważa Caffarra, tchną niepokonalnym pesymizmem: „człowiek, miłość międzyosobowa, komunია małżeńska zatracą się w czasowym strumieniu czystej historyczności”⁵⁷.

Małżonkowie, parafrazując słynne słowa Jana Pawła II z encykliki „*Redemptor hominis*”, pozostaną dla siebie niezrozumiali, a ich małżeńskie życie narażone będzie na deficyt sensu, dopóki nie objawi im się Miłość, jeśli nie spotkają się z Miłością, jeśli Jej nie dotkną i nie uczynią w jakiś sposób swoją, jeśli nie znajdą w Niej żywego uczestnictwa⁵⁸. W ten sposób ujawnia się fundamentalna *z a s a d a j e d n o c z ą c a*, która – tak, jak w przypadku owej wyjątkowej wspólnoty, jaką jest „*communio Ecclesiae*”⁵⁹ – stoi u podstaw osobowej komunii: małżeńskiej „jedności dwojga”. Jest nią *M i ł o ś ć* – trynitarna Komunia Boga, objawiona w oddaniu się Chrystusa i udzielona w Duchu Świętym; *M i ł o s n a J e d n o ś ć*, która ostatecznie daje się poznać jako „Bycie-Wzajemnie-Dla-Siebie”⁶⁰.

Małżeństwo, wymownie określone przez Sobór „głęboką wspólnotą życia i miłości”⁶¹, od „początku” zostało wpisane w boski „porządek Miłości”. „*Ordo Caritatis*” – naucza Jan Paweł II – „należy do życia wewnętrznego Boga samego, do życia Trynitarnego. W wewnętrznym życiu Boga Duch Święty jest osobową hipostazą Miłości. Przez Ducha Dar niestworzony, Miłość staje się darem dla osób stworzo-

⁵⁷ *Matrimonio e visione dell'uomo*, 40.

⁵⁸ RH, n. 10.

⁵⁹ Por. D. J. H i l l a, *Związek między rodziną, Eucharystią a Kościołem w świetle Karola Wojtyły filozofii osoby*, w: *Mężczyznę i niewiastę stworzył ich. Sakrament*, 325 nn.

⁶⁰ Por. H. U. v o n B a l t h a s a r, *W pełni wiary*, ed. M. Kehl, W. Löser, tłum. J. Fenrychowa, Kraków 1991, 326. „Gdyby istniała definicja Boga, należałoby ją tak właśnie sformułować: jedność jako bycie-wzajemnie-dla-siebie. Co my w braku lepszego słowa określamy jako «Osoby» Boskie, jest warunkiem tego, że w Bogu może istnieć czyste bycie-wzajemnie-dla-siebie, «Osoby» te nie posiadają pierwotnego bycia-dla-siebie, które by dopiero wtórnie otwierało się ku drugiemu; to, co możemy nazwać ich byciem-dla-siebie, ich samoświadomością, posiadają wspólnie jako jeden niepodzielny Bóg; ale owo «jeden» integruje się zawsze już (a nie dopiero później) przez bycie-wzajemnie-dla-siebie. Ojca nie można zrozumieć inaczej, jak w rodzącym oddaniu siebie zrodzonemu Synowi, Syna nie inaczej, jak w byciu-dla-Ojca. Oddanie się Oba jest znowu byciem-wzajemnie-dla-siebie, w księgach Nowego Przymierza wyraźnie oddzielnym zarówno od Ojca, jak i od Syna jako «Duch Święty», jako uosobione bycia-wzajemnie-dla-siebie i jako oddanie siebie Boga ludziom” – tamże 326 n.

⁶¹ KDK, n. 48.

nych. Ta Miłość, która jest z Boga, udziela się stworzeniom⁶². Tak oto trynitarna *Caritas* zostaje rozlana w sercach⁶³ pojedynczych istot powołanych do istnienia na obraz Boży, a równocześnie – w jeszcze pełniejszym wymiarze⁶⁴ – małżeńska komunია mężczyzny i kobiety zyskuje wyjątkową godność i zadanie: bycia wizerunkiem Boga, odzwierciedleniem Komunii Osób Trójcy Przenajświętszej. Włączone w „*ordo Caritatis*” małżeństwo bierze swój początek, sens i spełnienie w Trynitarniej Tajemnicy⁶⁵. Wynika stąd jednoznacznie, że już „z natury” w „*institutum matrimoniale*” – jeśli użyć słów Papieża z cytowanego przemówienia do Roty Rzymskiej z 2003 r. – w przedziwny sposób splata się rzeczywistość ludzka z rzeczywistością Boską⁶⁶. I dlatego w doświadczeniu małżonków bezwarunkowego „bycia-wzajemnie-dla-siebie” – na obraz i podobieństwo Boże (analogia trynitarna) – *amor coniugalis* „ukazuje się jako coś, co przerasta zrozumienie, co przerasta wszelkie przewidywanie: obojgu miłującym przydarza się coś, co wykracza poza horyzont oczekiwań ich wzajemnego oddania się, co mimo to nie jest nieosobistym losem, lecz jest przeżywane jako wypływający z ich osobowej miłości cud⁶⁷”.

Charakter i dynamikę komunii małżeńskiej, a z nią ów niezwykle udział małżonków w tajemnicy życia Osób Boskich, *par excellence* określa miłość⁶⁸. Wedle słów Apostoła – „Bóg jest miłością [*Caritas*]: kto trwa w miłości, trwa w Bogu, a Bóg trwa w nim⁶⁹”. Nic dziwnego zatem, że przez aktualizację prawdziwej „*amor coniugalis*” – w osobowym darze małżeńskim obopólnie udzielanym i przyjmowanym, gdzie każdy przejaw miłości pozostaje częścią, refleksem i obrazem *Caritas*⁷⁰ – realizuje się „Boży obraz i pobobieństwo”. W owym „byciu-wzajemnie-dla-siebie” mężczyzna i kobieta (mąż i żona) stają się odbłas-

⁶² J a n P a w e ł II, *List apostolski „Mulieris dignitatem”*, n. 29.

⁶³ Por. Rz 5, 5.

⁶⁴ „Oboje razem w swej szczególnej doskonałości stanowią bogatsze podobieństwo Boga niż każde z nich z osobna” – B. H ä r i n g, *Nauka Chrystusa. Teologia moralna*, t. III, Poznań 1963, 229.

⁶⁵ Zob. *List do rodzin*, n. 8

⁶⁶ *Wymiar nadprzyrodzony związku małżeńskiego*, n. 5.

⁶⁷ B a l t h a s a r, dz. cyt., 269.

⁶⁸ Por. P. A. B o n n e t, *Nel segno dell'uomo: diritto e scienza nell'economia del matrimonio canonico*, Quaderni „Studio Rotale” 5 (1990) 16.

⁶⁹ 1 J 4, 16.

⁷⁰ Por. J. G r z e ś k o w i a k, *Centralne idee teologii małżeństwa*, w: *Małżeństwo i rodzina w świetle nauki Kościoła i współczesnej teologii*, red. A. L. Szafranski, Lublin 1985, 32.

kiem Boskiej jedności i wierności, gdy urzeczywistniają swe komunijne dobro („*bonum coniugum*”), i równocześnie nader ekspresywnym odbiciem stwórczej mocy Boga, gdy wypełniają rodzicielskie powołanie („*bonum prolis*”)⁷¹.

Boskie „*mysterium Caritatis*” oświeśla przeto naturę i głęboki sakralny sens każdego naturalnego małżeństwa, choć bez wątpienia doskonalszą jego realizacją jest sakrament („*sacramentum matrimonii*”), w którym uobecnia się tajemnica Przymierza i Łaski: tajemnica Odkupienia dokonanego przez Chrystusa w Ofierze Krzyża⁷². Doniosłość niniejszych stwierdzeń pozwala z pewnością lepiej zrozumieć, dlaczego Jan Paweł II – „pod prąd” dzisiejszym tendencjom „pseudopersonalistycznym – z takim naciskiem przypomina, że transcendencja od samego „początku” została wpisana w istotę związku małżeńskiego⁷³.

IV. Wizja integralna czyli realistyczna

Przepisy „*ius matrimoniale*” Kodeksu Prawa Kanonicznego z 1983 r., dotyczące zgody małżeńskiej, formy kanonicznej i innych warunków,

⁷¹ Przy świadomości granic analogii trynitarniej (Trójca Święta i małżeństwo to dwie radykalnie różne rzeczywistości) oraz niedoskonałości formuł języka teologicznego „okazuje się, że pojęcia i wyobrażenia, którymi posługujemy się dla wyrażenia i przybliżenia tajemnicy Trójcy Świętej, można odnieść do tajemnicy małżeństwa. I tak r ó w n o ś ć n a t u r y p r z y r ó ż n o ś c i o s ó b – osoby różnią się pochodzeniem i skierowane są w miłości ku sobie – nowa forma jedności, w której liczba pojedyncza i mnoga stanowią jedno (my-jedność); m i ł o ś ć j a k o p o z n a n i e «j a» w «t y» – ukierunkowanie na drugą osobę jako forma istnienia i realizacji własnej osobowości, ponieważ «człowiek nie może odnaleźć się w pełni inaczej, jak tylko przez bezinteresowny dar z siebie samego» (KDK 24); p ł o d n o ś ć m i ł o ś c i – własne «ja» zatapia się w «ja» drugiej osoby na skutek czego powstaje trzecie «ja». Te wszystkie aspekty życia Trójcy Świętej znajdują w małżeństwie swoją analogię i odbicie [podkr. – A. P.]” – tamże, 35.

⁷² Por. I o a n n e s P a u l u s II, *Discorso del Santo Padre ai Membri del Tribunale della Rota Romana*, ComCan 18 (1986) / s. 26-30/, n. 3; Papież Jan Paweł II w swoim nauczaniu *de matrimonio* podkreśla, że sakrament małżeństwa jest skuteczną drogą, na której Chrystusowa łaska Odkupienia zapewnia małżonkom realne uczestnictwo w Komunii Trynitarniej – por. t e n ż e, *Discorso del Santo Padre ai docenti e studenti del Pontificio Istituto Giovanni Paolo II per Studi su Matrimonio e Famiglia* (31 maggio 2001), *Anthropotes* 17 (2001) /s. 185-188/, n. 3. Szerzej na temat sakramentalnego wymiaru małżeństwa: P a s t w a, *Teologiczny fundament sakramentalności małżeństwa: „in fieri” oraz „in facto esse”* (artykuł ukaże się w *Kwartalniku Prawno-Historycznym „Prawo Kanoniczne”*); t e n ż e, *Przymierze miłości małżeńskiej*, 8-11.

⁷³ Por. *Wymiar nadprzyrodzony związku małżeńskiego*, n. 3.

koniecznych do ważnego zawarcia małżeństwa stanowią – już same w sobie (*in abstracto*) – znaczące naukowe dokonanie oraz przejaw wysokiej kultury prawnej. Wszelako nie bez znaczenia pozostaje fakt, że kościelne kanony ukazują niezbywalną godność owej naturalnej instytucji oczom współczesnego świata, by w wymiarze profetyczno-dydaktycznym być swoistym apelem do świeckich społeczeństw (państw, organizacji międzynarodowych) o ochronę i zabezpieczenie należnych jej praw. Toteż jest rzeczą ze wszech miar zrozumiałą, dlaczego Jan Paweł II z taką konsekwencją – przede wszystkim wobec szacownego gremium audytorów i adwokatów Roty Rzymskiej – artykułuje potrzebę unikania szkodliwego formalizmu w rozumieniu i aplikacji odnośnych norm kodeksowych⁷⁴. Wszak w konfrontacji z coraz bardziej agresywną kulturą indywidualistyczną, w czasach, kiedy powszechnie zanika świadomość najgłębszych fundamentów małżeństwa i rodziny⁷⁵, tylko integralna wizja osoby i małżeńskiej „*communio personarum*” stanowi adekwatną – opartą na sile „prawdy” – „misyjną” odpowiedź Kościoła.

Niewątpliwą oznaką wspomnianego formalizmu jest przeciwstawianie, bez możliwości dokonania harmonijnej syntezy, osobowych aspektów małżeństwa aspektom *stricte* prawnym. Jan Paweł II w znakomitym wystąpieniu z dnia 27. I. 1997 r., z okazji inauguracji kolejnego roku pracy Roty Rzymskiej⁷⁶, przywołując personalistyczny obraz małżeństwa nakreślony w Konstytucji „*Gaudium et spes*”⁷⁷, stanowczo zdystansował się od tego rodzaju tendencji w praktyce sądowej. Wiodącą tezę tego wystąpienia było przypomnienie, iż walor prawny nie jest czymś zewnętrznym (autonomicznym) w stosunku do międzyosobowej rzeczywistości małżeństwa, ale stanowi jej prawdziwie wewnętrzny wymiar. Normy „*ius matrimoniale*” pozostają w sposób konieczny

⁷⁴ Wydaje się, że najmocniej ów głos Papieża zabrzmiał w przemówieniu do Roty Rzymskiej z dn. 21. I. 1999 r. – zob. *Miłość małżeńska*, n. 4.

⁷⁵ *Wymiar nadprzyrodzony związku małżeńskiego*, n. 3.

⁷⁶ Zob. komentarze do w/w przemówienia papieskiego: U. Nava r r e t e, *Commentarium ad allocutionem Ioannis Pauli II ad praelatos et officiales Rotae Romanae, die 27 ianuarii 1997 habitam*, PRMCL 86 (1997) 368-385; J. C a r r e r a s, *Commento al discorso di Giovanni Paolo II al Tribunale della Rota Romana in occasione dell'apertura dell'anno giudiziario*, IE 9 (1997) 774-782; H. H e i n e m a n n, *Die Ansprache Papst Johannes Pauls II. vom 27. Januar 1997 vor der Römischen Rota*, DPM 4 (1997) 237-239; W. G ó r a l s k i, *Walor prawny małżeństwa i jego wymiar osobowy. Przemówienie papieża Jana Pawła II do Roty Rzymskiej 27 I 1997 r.*, *Ius Matrimoniale* 2 (1997) 95-100.

⁷⁷ Zob. KDK, nn. 47-52.

– nie mniej, nie więcej – jurydycznym wyrazem odnośnej rzeczywistości antropologicznej i teologicznej. Wynika stąd niedwuznacznie, iż rzeczywistość tę – z racji rzeczowej „immanencji” – należy stale mieć przed oczyma dla uniknięcia ryzyka dowolnych (błędnych) interpretacji⁷⁸.

Personalistyczny horyzont nauki „*de matromonio canonico*” określa Papież, formułując swą kluczową tezę, która daje się streścić w słowach: fundamentem i zasadą strukturalną prawnych relacji w małżeństwie jest *amor coniugalis*⁷⁹. Ojciec św. wyraża przekonanie, iż świadomość tej prawdy stwarza szansę stawienia czoła ważkiemu wyzwaniu naszych czasów, a mianowicie, zadaniu integralnego ukazywania osobowych i prawnych aspektów małżeństwa kanonicznego – w ich harmonijnej koegzystencji. Wszak służebny udział kanonistów i sędziów kościelnych w budowaniu cywilizacji miłości⁸⁰, w której dobrem wspólnym jest „wartość osoby”, a „sercem” małżeńska (rodzinna) „*communio personarum*”⁸¹, postuluje nie tylko dostrzeżenie, ale nade wszystko dostateczne oświetlenie immanentnego profilu sprawiedliwości („*ius communionis*”)⁸².

W sytuacji, kiedy we współczesnym świecie zanika świadomość naturalnego i religijnego sensu zaślubin, a przedmiotem dyskusji są już nie tylko istotne przymioty i cele „*institutum matrimoniale*”, ale sama wartość i użyteczność tej instytucji⁸³, nie pozostaje nic innego, jak tylko

⁷⁸ Por. *Allocutio Summi Pontificis ad Iudices, Administros Advocatosque Rotae Romanae coram admissos*, ComCan 29 (1997) n. 3.

⁷⁹ Zob. J a n P a w e ł II, *Miłość małżeńska*, nn. 3, 4. Treść tego przemówienia papieskiego do Roty (z 1999 r.) można określić jako rekapitulację magisterium proklamowanego we wcześniejszych alokucjach Ojca św. na temat prawnej relewancji „*amor coniugalis*” (uprzednio również w przywołanej alokucji z 1997 r.); zob. P a s t w a, *Prawne znaczenie miłości małżeńskiej*, 140-143.

⁸⁰ Doniosłość tego – motywowanego racjami eklezjologicznymi – dzieła, które stoi przede wszystkim przed sędziami Roty Rzymskiej („*munus propheticum*”), podkreśla J a n P a w e ł II m.in. w alokucjach: *Allocutio Summi Pontificis ad Iudices, Administros Advocatosque Rotae Romanae coram admissos*, ComCan 22 (1990) s. 3-7; *Allocutio Summi Pontificis ad Iudices, Administros Advocatosque Rotae Romanae coram admissos*, ComCan 26 (1994) s. 13-17.

⁸¹ Zob. *List do rodzin*, nn. 12, 13.

⁸² Por. *Allocutio Summi Pontificis ad Iudices, Administros Advocatosque Rotae Romanae coram admissos*, ComCan 29 (1997) n. 3; zob. też R. S o b a ń s k i, *Kościół-prawo-zbawienie*, Katowice 1979, 125-147; G. G h i r l a n d a, *Wprowadzenie do prawa kościelnego*, przeł. S. Kobiałka, Kraków 1996, 29-49.

⁸³ W tym kontekście Papież wskazuje na groźne („godne ubolewania i potępienia”) zjawisko agresywnych kampanii propagandowych, z wykorzystaniem siły oddziaływania mediów, których celem jest „doprowadzenie do przyznania statusu małżeństwa także związkom między osobami tej samej płci” – *Miłość małżeńska*, n. 2; por. FC, n. 81.

niestrudzone głoszenie jedynej prawdy o małżeństwie – wspólnocie wzajemnego daru osób (mężczyzny i kobiety) w miłości. Dlatego też Jan Paweł II z całym przekonaniem proklamuje, iż właśnie autentyczna miłość tworząca na poziomie ontycznym i egzystencjalno-dynamicznym relacje między małżonkami oraz między rodzicami i dziećmi, relacje, które w swej istocie pozostają stosunkami sprawiedliwości, jest rzeczywistością prawnie relewantną⁸⁴. Przy mierze małżeńskie z wyrażoną w nim wolą mężczyzny i kobiety wzajemnego osobowego obdarowania się – „*foedus amoris coniugalis*”, czyli obopólne przyrzeczenie sobie miłości wyłącznej, nierozzerwalnej i płodnej⁸⁵, konstituuje prawny węzeł miłości⁸⁶. W przeciwieństwie do budowanych na chwiejnych uczuciach i nietrwałej atrakcji psycho-fizycznej – a przez to pozbawionych fundamentu wewnętrznego spójności – wolnych związkach, małżeństwo znajduje podstawę w ofiarnej miłości, która jawi się, nie tylko jako obowiązek moralny, ale przede wszystkim jako zobowiązanie w znaczeniu ściśle prawnym („*amore dovuto*”⁸⁷). Zdaniem Ojca św. nie sposób przecenić znaczenia tej konstatacji. Wszak „zobowiązanie wzajemnie podjęte staje się z kolei czynnikiem dodatkowo umacniającym miłość, z której się zrodziło, przyczyniając się do jej trwałości, z korzyścią dla współmałżonka, dla potomstwa i dla całego społeczeństwa”⁸⁸.

Integralną wizję owej doniosłej społecznie instytucji („*institutum matrimoniale*”) potwierdza chrześcijańskie orędzie o zrodzonym z Miłości sakramencie małżeństwa, w którym wzajemny osobowy dar małżonków umacnia Chrystusowa pieczęć nierozzerwalnego węzła „*Foedus Caritatis*”. Tak oto mężczyzna i kobieta (mąż i żona) zostają na zawsze związani wymagającym węzłem miłości wciąż odnawiającej się, hojnej, gotowej do poświęceń. W sytuacji zaś trudności czy kryzysów życia małżeńskiego, pomoc łaski Bożej – nie inaczej, jak na płaszczyźnie „*amor co-*

⁸⁴ Por. *Allocutio Summi Pontificis ad Iudices, Administros Advocatosque Rotae Romanae coram admissos*, ComCan 29 (1997) n. 3.

⁸⁵ Por. *Miłość małżeńska*, n. 4.

⁸⁶ Por. *Allocutio ad Sacrae Romanae Rotae Tribunalis Praelatos Auditores, Officiales et Advocatos coram admissos*, ComCan 14 (1982) n. 6.

⁸⁷ Wypada zauważyć, że często używane przez Jana Pawła II pojęcie „*amore dovuto*” (wł.), które w języku polskim można oddać terminem „miłość należna” lub „miłość zobowiązana”, odgrywa wiodącą rolę w ukazywaniu prawnej relewancji „*amor coniugalis*” – por. *Carreas*, art. cyt., 778-781.

⁸⁸ Por. *Miłość małżeńska*, n. 5.

niugalis” – pozwala przewyciężyć momenty słabości i zagubienia, prowadzi do oczyszczenia i wzmocnienia komunii małżonków⁸⁹.

Punktem kulminacyjnym przywołanego papieskiego przemówienia do Roty Rzymskiej z 1997 r. jest ważne stwierdzenie, iż integralna wizja małżeństwa – zostawiając „w tyle” szkodliwy formalizm tudzież minimalizm pragmatyczny – bynajmniej nie reprezentuje koncepcji przesadnie wyidealizowanej. Wprost przeciwnie, w swoim głęboko humanistycznym nastawieniu charakteryzuje się zdrowym realizmem⁹⁰. Waga niniejszego stwierdzenia, poparta autorytetem najwyższego prawodawcy, każe zdecydowanie odrzucić pogląd, jakoby „idealizm” koncepcji personalistycznej nie przystawał do formuł prawnych⁹¹, i podnosząc nupturientom „poprzeczkę” minimalnych wymogów kanonicznych, kłócił się z zabezpieczeniem powszechności naturalnego prawa do zawarcia małżeństwa⁹².

Kapitałne znaczenie dla kościelnej dyscypliny małżeńskiej ma oparcie jej na realistycznej wizji osoby ludzkiej. Jeśli antropologia chrześcijańska rozumie „*persona humana*” jako wolny i rozumny podmiot skierowany dynamicznie ku wszechstronnemu rozwojowi, mimo ułomności natury zdolny do odpowiedzialnych wyborów, osiągający ziemskie i nadprzyrodzone cele wysiłkiem własnym oraz z pomocą łaski Bożej – to integralność niniejszego ujęcia przenosi się bezpośrednio na personalistyczny obraz „*matrimonium canonicum*”⁹³. Określona w kan. 1055 Kodeksu z 1983 r. istota małżeństwa („wspólnota całego życia”) i koherentne

⁸⁹ Por. J a n P a w e ł II, *Nierozzerwalność małżeństwa dobrem wszystkich. Przemówienie do pracowników Trybunału Roty Rzymskiej*, L'Osservatore Romano /wyd. pol./ 23 (2002) 4, /s. 33-35/, n. 5; FC, n. 13. Droga wiernej miłości w małżeństwie sakramentalnym, gdzie uobecnia się tajemnica Odkupienia, oznacza udział w krzyżu Chrystusa, który – zgodnie chrześcijańskim paradoksem – „wiąże szczęście z akceptacją cierpienia w duchu wiary”. Droga ta oznacza zatem „przyjęcie miłości Chrystusowej”, która „wszystko znosi, wszystkiemu wierzy, we wszystkim pokłada nadzieję, wszystko przetrzyma” (1 Kor 13, 7) – t e n ż e, *Wymiar nadprzyrodzony związku małżeńskiego*, n. 5.

⁹⁰ Zob. *Allocutio Summi Pontificis ad Iudices, Administros Advocatosque Rotae Romanae coram admissos*, ComCan 29 (1997) n. 4.

⁹¹ Nie sposób przejść obojętnie nad ewidentnie pesymistyczną konstatacją U. N a v a r r e t e w związku z papieskim apelem o odejście od antagonizowania („przeciwstawiania”) aspektów personalistycznych i prawnych w stronę budowania ich harmonijnej syntezy: „*Direi che nella trentina d'anni passati dal Concilio ad oggi questa contrapposizione ha costituito la c r u x della dottrina e della giurisprudenza matrimoniali, senza che né la dottrina né la giurisprudenza siano state capaci di trovare ancora una «sintesi armoniosa» di tutti gli elementi in gioco. E le conseguenze sono state notevolmente negative*” – art. cyt., 375.

⁹² Por. KPK 1983, kan. 1058; por. C a r r e r a s, art. cyt., 781 n.

⁹³ Zob. D. D e C a r o, *La formazione e la vita della coppia nel matrimonio cattolico*, ME 117 (1992) 337-355.

z nią pojęcia: „istotne przymioty”, „istotne elementy”, „istotne prawa i obowiązki małżeńskie” – przez realistyczne zakreślenie granic i możliwości obciążonej grzechem ludzkiej natury, z uwzględnieniem skutecznej pomocy łaski Bożej – zakłada powszechną dostępność i naturalną zdolność osób do realizacji ich powołania małżeńskiego⁹⁴. Dlatego też polski Papież–promotor „personalizmu” konsekwentnie naucza, że wezwani w nieodwołalnym „*foedus amoris coniugalis*” do tego, by – obok przeżywania radości „spełnienia” – pokonywać nieuniknione ciężary i trudności życia małżeńskiego, mężczyzna i kobieta urzeczywistniają w małżeństwie kanonicznym, w pełni realistyczny, prawny obowiązek miłości ofiarnej⁹⁵.

Zakończenie

Wierne swojemu posłannictwu urzeczywistniania w Chrystusie bosko-ludzkiej „*Communio*”, kanonistyka i orzecznictwo kościelne wnoszą swój wkład w budowanie „cywilizacji miłości”. Uniwersalizm tej posługi, wyrażony eklezjalnym „*munus propheticum*” ogniskuje się w trosce o ochronę i promocję godności rodziny (małżeństwa) – „podstawowej komórki społecznej”, którą Jan Paweł II z całym przekonaniem określa dziś „pierwszą drogą Kościoła”. Wszelako, w obliczu pogłębiającego się współcześnie „kryzysu prawdy”, doktryna i jurysprudence stoją przed szczególnym wyzwaniem. Agresywne prądy indywidualistycznej „anty-kultury”, kreujące mentalność zlaicyzowaną („nihilizm”, „użyteczność”), i w konsekwencji nieuniknione zderzenie „cy-

⁹⁴ *Allocutio Summi Pontificis ad Iudices, Administros Advocosque Rotae Romanae coram admissos*, ComCan 29 (1997) n. 4.

⁹⁵ Zob. *Allocutio Summi Pontificis ad Praelatos Auditores, Administros Advocosque Rotae Romanae coram admissos*, ComCan 19 (1987) /s. 3-8/, nn. 2, 4-7; *Allocutio Summi Pontificis ad Praelatos Auditores, Administros Advocosque Rotae Romanae coram admissos*, ComCan 20 (1988) /s. 69-75/, nn. 4-5. W komentarzu do niniejszych, często cytowanych alokucji papieskich, w kontekście pytania o zdolność do małżeństwa, Z. Grochowski – szczególnie w odniesieniu do związku sakramentalnego – podkreśla, że nie może być uważany za nieważny związek trudny lub nieszczęśliwy: „W tym sensie, w świetle założeń antropologii chrześcijańskiej, które stanowią bazę wiedzy prawa kanonicznego, mieści się w granicach normalności to, że zawierający małżeństwo, mając w sobie «załazek życia wiecznego i powołanie do uczynienia własnymi wartości transcendentnych», jest wewnętrznie zraniony przez grzech, podzielony i pod różnymi aspektami słaby i niedoskonały (byleby tylko istotnie nie została dotknięta jego zdolność rozumu i/lub woli). Jest on bowiem powołany do podjęcia walki i zwyciężania ciała” – *Sakrament małżeństwa: fundament teologiczny prawodawstwa kościelnego*, PK 40 (1997) 1-2, 196.

wilizacji miłości” z „cywilizacją śmierci”, wyznaczają kanonistom i kościelnym sędziom szczególny obowiązek afirmowania humanistycznych i religijnych wartości małżeństwa.

W alocucji do Roty Rzymskiej z 2003 r. Papież z naciskiem podkreśla, że skoro małżeństwo jest sakramentem, a co najmniej zawiera „ukryty charakter sakralny”, w kościelnym porządku prawnym nie może być miejsca na „immanentną”, świecką wizję małżeństwa⁹⁶. Ta wypowiedź najwyższego Prawodawcy wpisuje się w jego magisterialny wysiłek uwypuklania osobowych aspektów „*matrimonium canonicum*”, które w swym „integralnym” ujęciu implikują w pełni realne wymogi dyscypliny kanonicznej. Kluczowe zaś w tej osobowo-realistycznej wizji „*totius vitae consortium*” jest i pozostaje przyznanie waloru prawnego miłości małżeńskiej, tej samej miłości, która – na mocy sakramentalnego uczestnictwa w „*mysterium Caritatis*” – nadaje małżonkom godność i zadanie: odzwierciedlania Trynitarnej Komunii Osób.

Die personalistische Sicht der Ehe: ein Idealismus oder ein Realismus?

Zusammenfassung

Die Kanonistik und Jurisprudenz gehen heute einer ständig wachsenden Krise entgegen, die sich an erster Stelle als eine Krise der Wahrheit darstellt. Die aggressiven Strömungen der individualistischen Anti-Kultur, die eine stark säkularisierte Mentalität (Nihilismus und Utilitarismus) kreieren, erlegen den Kanonisten und kirchlichen Richtern einen besonderen Pflicht auf, die humanistischen und religiösen Werte der Ehe zu promovieren. In der Ansprache vor der Römischen Rota vom 30. Januar 2003 hebt der Papst Johannes Paul II hervor, dass die Ehe ein Sakrament ist oder zumindest den heiligen Wesenscharakter des „Anfangs” in sich trägt. Aus diesem Grunde gibt es in der kirchlichen Rechtsordnung keinen Platz für eine immanente und rein weltliche Sicht der Ehe. Diese Aussage des Gesetzgebers wird in seine lehramtlichen Anstrengungen eingeschrieben, um die personalen Aspekte von „*matrimonium canonicum*” besser zu Geltung zu bringen, welche die völlig realen (keine idealisierten!) Anforderungen der kanonistischen Disziplin implizieren. Bedeutsam in dieser personal-realistischen Sicht der „*totius vitae consortium*” ist die Anerkennung einer rechtlichen Relevanz der ehelichen Liebe, derselben Liebe, die den Ehegatten – kraft der sakramentalen Teilhabe in „*mysterium Caritatis*” – die Würde und Aufgabe erteilt, die Kommunion der Personen von Trinität widerzuspiegeln.

⁹⁶ *Wymiar nadprzyrodzony związku małżeńskiego*, n. 6.